

B'nai B'rith i jej terrorystyczne zbrojne ramię o nazwie Anti-Defamation League - ADL

"Jeżeli ktoś chce sprawdzić źródła zorganizowanego przestępstwa żydowskiego w Ameryce, niech sięgnie po książkę Alberta Freeda: "Powstanie i upadek żydowskiego gangstera w Ameryce."

B'nai B'rith po hebrajsku Synowie przymierza

"W lożach B'nai B'rith wszyscy Żydzi są mile widziani i mogą czuć się jak u siebie. Byli Braćmi jeszcze przed skosztowaniem poezji rytuału inicjacyjnego. Byli Synami Przymierza z racji swego urodzenia. A tego Przymierza nie obmyśliło kilku ludzi zebranych w Loży; zawarł je Bóg z Izraelem u podnóża Góry Synaj. Abraham, ojciec rasy żydowskiej, jest - można rzec w sensie symbolicznym - założycielem pierwszej Loży. Odkrywa on rytuał podniósłszy swój wzrok ku niebu iskrzącemu się tysiącami gwiazd, w których widzi dzieło Stwórcy. Gwiazdy przemówiły do niego; powiedziały mu: "Spójrz, twój naród będzie jak gwiazdy na Niebie [...]. Niech będzie on błogosławiony".

"Why the B'nai B'rith?"; "B'nai B'rith Magazine", Nowy Jork, maj 1929, str.274

Cóż to za organizacja, to już możemy się domyślać po ich motto - na górze, oraz wiemy kto może do niej należeć. Jest to najwyższa loża masońska, jedyna, która jest zarezerwowana dla ludzi pochodzenia żydowskiego.

"B'NAI B'RITH. Stowarzyszenie żydowskie o charakterze bractwa, założone w 1854r. w USA.

"B'nai B'rith" w języku hebrajskim oznacza: "Synowie Przymierza". Jego celem jest podtrzymywanie tradycji i kultury żydowskiej oraz walka z antysemityzmem. Zgodnie z deklaracją założycieli główną ideą stowarzyszenia jest "jednoczenie Żydów w imię najwznioślejszych ideałów, a zarazem ideałów całej ludzkości [...]; obrona religijnego i duchowego dziedzictwa Przymierz poprzez działania na niwie edukacyjnej i duchowej zwłaszcza wśród młodzieży [...]; walka z jawnym lub z utajonym antysemityzmem."

Członkowie stowarzyszenia nazywają się "Braćmi", przechodzą "inicjacje" i spotykają się w lożach [...]"

- Daniel Ligou, "Dictionnaire de la Franc-Maçonnerie" (Uniwersalny Słownik Masonerii), Paryż 1998, str. 150

Jest to najstarsza i bodaj najbardziej wpływowa żydowska organizacja na świecie.

Nowy Jork, 13 października 1843r. w kawiarni Sinsberner ( w dzielnicy Lower East Side na Manhattanie) dwunastu Żydów, na czele których stał Henry Jones - imigrantów z Niemiec - odbywa tajemniczą naradę.

Panowie ci umyśliłi stworzyć obediencję masońską, przeznaczoną wyłącznie dla Żydów. To ciekawe. Skoro masoneria głosi, że jest ponad wszelką religią i rasą, czemu nie przyłączą się do już istniejących loż?

Cóż, wydaje się, że w połowie XIX wieku nowojorska społeczność protestancka, nie była wolna od pewnego antysemityzmu. Można przypuszczać, że dwunastu założycieli B'nai B'rith było już wtedy masonami, należącymi do loż amerykańskich, gdyż przyjęli rytuał, gdzie obecne są zarówno elementy Rytu York, jak i amerykańskiego rytu Old Fellows (tajne towarzystwo założone w 1788 r. w Londynie).

W rok po jego utworzeniu, B'nai B'rith otwiera drugą lożę w Nowym Jorku, a zaraz potem trzecią, w Baltimore.

W 1882r. zapuszcza korzenie w Niemczech, ojczyźnie Lutra - co wydaje się dość naturalne, ponieważ: "judaizm jest religią wolnego dociekania. Poza wiarą w jedyne Boga i w prawo miłości, cała reszta, jak ujął to Hillel, "jest tylko komentarzem, który podlega dyskusji."

Założyciele od początku nie ukrywali, że chodzi im o stworzenie organizacji, wzorowanej na wolnomularstwie, wykorzystującej jego symbole i obrzędy, jednak, w przeciwieństwie do jego kosmopolitycznego profilu, mającej charakter narodowy, czy, w specyficznym sensie, "rasowy", ograniczony do społeczności żydowskiej

(zgodnie ze statutem, członkiem B'nai B'rith może zostać tylko osoba, która ma i deklaruje tożsamość żydowską, świecką bądź religijną, opartą na pochodzeniu żydowskim (z ojca lub matki) bądź na konwersji na judaizm).

Celem było, więc zjednoczenie Żydów, ale nie w sposób dowolny, lecz zgodnie ze zinterpretowanymi w duchu masońskimi zasadami talmudycznego judaizmu, mającego liczne cechy zbieżne z oświeceniowym racjonalizmem wolnomularzy.

B'nai B'rith

Następnie B'nai B'rith rozkrzewia się w całej niemal Europie Środkowo-Wschodniej; jednak w katolickiej Francji wypuszcza odrośl dopiero w 1932 roku.

Nieznane ogółowi, wymieniane co najwyżej mimochodem w tych, czy innych mediach, stowarzyszenie B'nai B'rith jest niewątpliwie jednym z najbardziej ekskluzywnych i wpływowych tajnych gremiów, jakie obecnie istnieją.

Wydaje się wręcz, że Masoneria, Pilgrims' Society, Komisja Trójstronna, CFR i itp. są jedynie

pasami transmisyjnymi tej arystokracji żydowskiej, jaką jest B'nai B'rith.

Dość jasno wypowiedział się na ten temat w 1975r. dziewiętnasty, światowy zwierzchnik tej organizacji David M. Blumberg w broszurze zatytułowanej. "Pewien sposób bycia Żydem"

("Une façon d'être Juif"):

"Wśród organizacji żydowskich B'nai B'rith zajmuje miejsce wyjątkowe [...]. Liczy też więcej członków niż jakakolwiek inna żydowska organizacja. Przytaczam te fakty nie po to, żeby się chwalić, lecz żeby podkreślić, że w rodzinie organizacji żydowskich właśnie na nas ciąży szczególna odpowiedzialność wobec naszego narodu i wobec ludzkości [...]."

Według rabinów i przewodników Izraela, w oczekiwaniu na czasy mesjańskie, kiedy to nastąpi ubóstwienie narodu żydowskiego, ma on pewną duchową misję do spełnienia względem gojów (tzn. nie-Żydów), a mianowicie misję "oświecenia" ich poprzez wpojenie im pewnych zasad Talmudu, z których wyrastają m.in. Prawa Człowieka:

"Żyda można zdefiniować poprzez jego odpowiedzialność przed Bogiem, przed historią, przed własnym narodem i przed ludzkością.

[...] Etyka żydowska jest jedyną z tych, które przyznają człowiekowi najwyższe miejsce w całym stworzeniu. To przez niego istnieje świat oraz wszystko, co go napędza. To po to, aby on się zrealizował, czyli doprowadził do skonkretyzowania się czasów mesjańskich, został stworzony wszechświat. Historia żydowska jest ciągłym przypomnieniem o tej odpowiedzialności Żydów. Od Abrahama, który wstawił się za Sodomą i Gomorą, aż po ofiary złożone w świątyni przez siedemdziesiąt narodów świata, nie brak w naszych tekstach biblijnych interwencji Żydów na rzecz braci nie-żydów. W rezultacie świat nie-żydowski - słusznie czy niesłusznie - nader często obarczył naród żydowski odpowiedzialnością za wszystkie wydarzenia (zwłaszcza złe). Tradycja żydowska każe nam świecić przykładem przed wszystkimi narodami: zachowywać się, jak naród kapłanów. Wynika z niej jednoznacznie, jaka ma być nasza rola wobec ludzkości [...].

To właśnie z tego poczucia odpowiedzialności zrodził się B'nai B'rith, i to ono daje klucz do zrozumienia jej bogatej historii".

Zamiar jest tak ambitny i dalekosiężny, że jego realizacja wymaga zastosowania współmiernych środków.

A oto jak brytyjski historyk, Paul Goldman, zwierzchnik pierwszej loży B'nai B'rith założonej w Londynie w 1910r, którego z dumą cytuje organ B'nai B'rith Dystryktu nr 19 (Europa Zachodnia), postrzegając Międzynarodowy Zakoni Masański B'nai B'rith :

"To ugrupowanie Żydów odczuwających głęboką więź ze Starym i Nowym Światem, ściśle zjednoczonych w ramach jednego stowarzyszenia i ożywianych wspólnym ideałem stanowi największą zorganizowaną siłę ery nowożytnej, walczącą o interesy Judaizmu".

Według Jewish Observer, oficjalnym celem B'nai B'rith jest zjednoczenie Żydów "w imię najwyższego dobra zarówno ich samych, jak i ludzkości"

(Jewish Observer and Middle East Review z 11 października 1968r.)

Elitarna żydowska masoneria B'nai B'rith liczy ponad 600 tys. w 58 krajach.

We Włoszech jej główną siedziba znajduje się w Livorno, natomiast w Rzymie ma swoją siedzibę "ramię operacyjne" B'nai B'rith, czyli Anti-Defamation League.

Według żydowskiej gazety wychodzącej we Francji "Tribune juive" B'nai B'rith to

"najpotężniejsza organizacja żydowska [...] składająca się z 1,8 tys. , z czego 200 w Izraelu. Poza tym istnieje ponad 1 450 tzw. kapituł żeńskich, których członkowie zasiadają w różnych wyspecjalizowanych komisjach".

W tym samym numerze z 23 grudnia 1985r. znalazła się informacja, że B'nai B'rith:

" jest też akredytowany przez większość najważniejszych organizacji międzynarodowych, takich jak ONZ, UNESCO (oraz Rada Europy, z głosem doradczym) jako organizacja pozarządowa, a prócz tego ma dojsca w Watykanie. Świadomość jego wpływów każe kandydatom do fotela prezydenckiego w USA stawić się przed nim [przed B'nai B'rith] przy okazji każdego wyborów."

Zresztą prezydenci USA potrafili odwdziżyć się za udzielone im poparcie: np. w administracji Billa Clintona 35% wysokich urzędników rekrutowało się spośród członków B'nai B'rith.

Dla właściwej proporcji trzeba uwzględnić fakt, że Żydzi stanowią 3% społeczeństwa amerykańskiego.

Wysoko wtajemniczony mason George W. Bush w neorealnej fazie swojej prezydentury, czyli podczas wojny w Zatoce Perskiej, wyznaczył Morrisa B. Abrama (1918-2000) na przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ.

Abram był dawniej prezesem American Jewish Committee i dyrektorem Konferencji Organizacji Żydowskich w Ameryce; obie wymienione instytucje są powiązane z B'nai B'rith. Międzynarodowa centrala B'nai B'rith (po angielsku :Sons of the Covenant), mieści się w Waszyngtonie przy Rhode Island Avenue nr 1640.

Ta żydowska masoneria jest obecna w 58 krajach podzielonych na siedem dystryktów: każdym z dystryktów kieruje "gubernator".

W sierpniu 1981r. przy ulicy Króla Dawida w Jerozolimie, został założony bardzo ważny oddział B'nai B'rith pod znamioną nazwą "Word Center".

Dodajmy, że pierwsza loża B'nai B'rith, powstała w tym mieście w 1888r.

W Stanach Zjednoczonych B'nai B'rith posiada bardzo liczne młodzieżówki, m.in. B'nai B'rith Youth Organisation (BBYO) i Hillel. Są to często struktury o konkretnym profilu: np. Hillel powstała z myślą o młodzieży akademickiej. Tak czy inaczej, każda z nich troszczy się o pielęgnowanie tożsamości żydowskiej i syjonistycznej.

Częścią aparatu B'nai B'rith jest także Anti-Defamation League. Ale należy podkreślić, że wszystkie jawne, bądź tajne organizacje żydowskie - czy to będzie "Powszechne Przymierze Żydowskie", "Światowa Rada Żydów", "British Izrael", "Rada Synagog", "Liga Przeciw Antysemityzmowi", stowarzyszenie przyjaźni albo współpracy między Izraelem a tym, czy innym krajem europejskim, bądź też prężne amerykańskie lobby żydowskie skupione wokół AIPAC - podlegają w jakieś mierze nieformalnej władzy B'nai B'rith.

Godłem i znakiem rozpoznawczym B'nai B'rith jest siedmioramienny świecznik - menora (na wzór tego, który znajdował się w Świątyni w Jerozolimie).

W 1949r z inicjatywy Haima Weizmanna, pierwszego prezydenta Izraela, przyjęty jako centralny element oficjalnego godła dla Państwa Izrael.

Podstawową jednostką struktury B'nai B'rith jest loża. Każda loża otrzymuje od władz centralnych dokument ("charter"), który daje jej prawo posługiwania się nazwą B'nai B'rith. Loże są zgrupowane w większe jednostki, tradycyjnie zwane "dystryktami", chociaż w ostatnich latach struktura ta stała się bardziej skomplikowana.

W r. 1999 dwa dystrykty istniejące w Europie (dystrykt XV - Wielka Brytania i Irlandia - i dystrykt XIX - kontynent europejski), połączyły się w jedną całość pod nazwą "B'nai B'rith Europa" (BBE) z siedzibą w Brukseli.

Było to spowodowane możliwością odgrywania poważniejszej roli w ramach Unii Europejskiej. Wszystkie te jednostki działają w ramach B'nai B'rith międzynarodowego (B'nai B'rithInternational - BBI), którego siedziba znajduje się w Waszyngtonie.

Naczelnym organem BBI jest międzynarodowa Konwencja, która zbiera się raz na dwa lata i na którą wszystkie loże mogą wysłać przedstawicieli. Wybiera ona międzynarodowego prezydenta. Tradycyjnie Prezydent jest ze Stanów Zjednoczonych. Podobnie BBE organizuje Konwencję, co dwa lata.

B'nai B'rith spełnia także funkcje ciała wykonawczego dla Wielkiego Kahału (Wielkiego Sanhedrynu), który ma bardziej oligarchiczny charakter.

Fritz Springmeier omawiając w swej książce o objętości 600 stron rodowody Iluminatów - trzynastu najważniejszych, najbardziej wpływowych rodów świata żydowskiego, w kontekście rodu Freemanów, formalnie nie należącego do tej trzynastki - stwierdzał dosadnie na str. 119: "Niesamowitą rzeczą tego rodu jest to, że ta rodzina nie wchodzi w skład trzynastki, jednak dla mnie, jako badacza elit i satanistycznych hierarchii, to nazwisko pojawia się licznie i niespodziewanie."

Np. Stefan M. Freeman stoi na czele Departamentu Spraw Cywilnych prowadzonych przez Anti-Defamation League, która jest córką Bnei Brith. ADL jest niebezpieczną organizacją kierowaną przez hierarchię Iluminatów. Iluminackie narkodolary ufundowały tę organizację. W Polsce pierwszym autorem studium o B'nai B'rith był B. Chełmiński w książce z 1938 roku: "Masoneria w Polsce współczesnej". Daje w niej krótki rys historyczny tej loży oraz przegląd jej oddziałów w Polsce, tworzących trzynasty dystrykt tej światowej masonerii żydowskiej. Kierownikiem polskiego dystryktu była złowroga kreatura o nazwisku Józef Hieronim Retinger - agent wszystkich możliwych wywiadów, "plaster" generała W. Sikorskiego we wszystkich jego podróżach w roli Naczelnego Wodza - we wszystkich tylko nie w tej ostatniej, w której Sikorski zginął nad Gibraltarem.

B'nai B'rith i jej terrorystyczne zbrojne ramię o nazwie Anti-Defamation League ADL Arnauld de Lassus w książce: "Masoneria - intrygująca tajemniczość" podawał w przypisie do swojej książki:

Na temat masońskiego charakteru stowarzyszenia B'nai B'rith - por. tekst zamieszczony w Tribune juive nr nr 997 z 1886 roku:

New York, 13 października 1843.

"W kawiarni Sinsbernera dwunastu Żydów, emigrantów z Niemiec odbywało tajemnicze spotkanie. Zamierzali stworzyć obiedienię masońską zastrzeżoną wyłącznie dla Żydów (...). Można przypuszczać, że dwunastu założycieli B'nai B'rith było już masonami afiliowanymi do loż amerykańskich, ponieważ rytuał, który obrali, jest mieszanką rytu York oraz amerykańskiego rytu Old Fellows."

Jeden z przywódców loży lwowskiej, polskiego dystryktu B'nai B'rith w latach 20. - prof. Mojżesz Schorr, tak definiował istotę B'nai B'rith w trakcie wygłaszania mowy ("deski") w loży Leopoldis:

Związek B'nai B'rith jako organizację światową, znamionują dwie cechy zasadnicze. Idea solidarności wszystkich Żydów na całym świecie i wszelkie praktyczne konsekwencje z tej idei płynące, idea uniwersalizmu ludzkości, braterstwa wszystkich ludzi i narodów w myśl naszej idei masońskiej.

Prof. Schorr zdefiniował trzy fundamentalne cele wojującego syjonizmu:

- solidarność wszystkich Żydów
- idea uniwersalizmu ludzkości
- braterstwa wszystkich ludzi i narodów w myśl naszej idei masońskiej.

W owym uniwersalizmie znajdzie się potem budowanie jednego rządu światowego, jednego państwa światowego, jednej światowej religii dla gojów za pomocą - ekumenizmu.

Warunkiem powodzenia była solidarność wszystkich Żydów w tym dziele unifikacji wszystkiego, pod kryptonimem braterstwa.

Słowem: Wolność, Równość, Braterstwo. Można dodać bez żadnej przesady, że z ust Jana Pawła II w ciągu całego pontyfikatu, nie schodziły dwa słowa: solidarność oraz braterstwo? Powołując w 1913 roku (w Chicago) Anti-Defamation League of B'nai B'rith, syjoniści mieli dla ADL konkretny program: zapobiegać rosnącym nastrojom antyżydowskim, nazywać je "antysemityzmem" i kreować prożydowską histerię.

Strategia wojny propagandowej miała polegać (i polega do dziś) na agresywnej, napastliwej propagandzie, wymyślnych formach presji (w tym finansowej) oraz represji wobec opozycji antyżydowskiej.

Narzędziem miała być rygorystyczna cenzura w mediach. R. Gładkowski pisał w "Non serviam" (s. 64), że ADL zaczęła pełnić rolę gestapo syjonistycznej konspiracji. Potem przeszła do totalnej kontroli wszelkich struktur życia, od kontroli sklepów, hoteli; po radiostacje, agencje reklamowe i wszelkie środki masowego przekazu.

Środki masowego przekazu, zgodnie z nakazami Protokołów Mędrców Syjonu, były kluczem do bezkrawawego zniewolenia wolnych narodów. Ksiądz E. Cahil (jezuita), w opracowaniu "Wolnomularstwo", już w 1947 roku stwierdzał coś, co dopiero w drugiej połowie XX wieku stało się uniwersalnym biczem wojującego syjonizmu pod wodzą B'nai B'rith i jego tajnych "brygad" spod szyldu ADL:

"Na podstawie wielu dokumentów masońskich stwierdzić można ponad wszelką wątpliwość, iż przywódcy anty chrześcijańskiego ruchu, uważają prasę jako jeden z najskuteczniejszych instrumentów walki, jakim się posługują. Wielka kapitalistyczna prasa północnoamerykańska, angielska i francuska, jest w tej chwili całkowicie uzależniona od światowych powiązań kapitalistycznych, których międzynarodowi magnaci finansowi, w przeważającej mierze Żydzi, zajmują najbardziej wpływowe stanowiska."

Podbój prasy był tylko przygrzywką. Wkrótce zacznie się tryumfalny pochód telewizji. I znów na jej czele kroczyć będą magnaci z ADL of B'nai B'rith.

Jednocześnie ADL usprawiała swoje terrorystyczne metody. Zbierała informacje o każdym, kto nie tylko już był, lecz także mógł w przyszłości stać się ich opozycjonistą i krytykiem.

Materiały dokumentowano w centralnym archiwum ADL, stamtąd szły do oddziałów terenowych z instrukcjami, jakich ludzi inwigilować i tępić. W dalszych fragmentach wykażemy, że inwigilacją, dyskredytowaniem, odsuwaniem od urzędów i karier, objęto głównie ludzi o nastawieniu nie tyle antyżydowskim, co dziwić nie mogło, lecz także ludzi programowo antykomunistycznych.

Potęga i wpływy tej ekskluzywnej żydomasońskiej mafii rosła z każdym rokiem.

Kardynał Jose Maria Caro Rodriguez, arcybiskup Santiago de Chile, w swej książce "Wolnomularstwo i jego tajemnice", powołując się na publikację w "Revue des Sociétés Secretes" (1924, s. 118-119) - wymieniał następujące żydowskie organizacje, pracujące nad ostatecznym tryumfem komunistycznej Trzeciej Międzynarodówki:

- Międzynarodówkę Żółtą - wysokiej rangi plutokrację i międzynarodową finansjerę, na czele z Morganami, Rockefellerami, Wanderlipami, a w Europie "dynastią" Rothschildów.
- Międzynarodówkę Czerwoną, czyli Międzynarodowe Zjednoczenie Socjaldemokracji Robotniczej, składającą się z trzech członów - Drugiej Międzynarodówki z siedzibą w Belgii (Żyd Vandervelde), Międzynarodówkę w Wiedniu (Żyd Adler) i Międzynarodówkę Komunistyczną z siedzibą w Moskwie - Żydzi Apfelbaum i "Radek"-Sobelsohn.
- Międzynarodówka Niebieska (Błękitna) - masoneria światowa, kontrolująca poprzez wpływy Zjednoczonej Loży Wielkiej Brytanii, Wielką Lożę Francji oraz poprzez Wielkie Wschody Francji, Belgii, Włoch i Turcji i innych krajów - wszystkich masonów świata, wszystkie loże wszystkich rytów, z Wielką Lożą Alpejską jako ich centralą.

I właśnie hermetyczna loża żydowska B'nai B'rith, która skupia wyłącznie Żydów, licząca w

świecie już wtedy 426 łóż - służyła jako zwierzchnik i łącznik wszystkich Międzynarodówek oraz ich licznych polipów.

Front ADL B'nai B'rith w wojnie przeciwko wolnemu światu zwłaszcza na gruncie Ameryki Północnej.

Na pierwszym miejscu staje zorganizowany handel narkotykami i posługiwanie się narkodolarami w korumpowaniu amerykańskich kongresmenów, liderów dziesiątków ważnych organizacji i fundacji.

Głównym hersztem tego procederu jest:

Meyer Lansky, wpływowa "szara eminencja Hollywood i Las Vegas, a sekunduje mu Edgar Bronfman, szef ADL.

Skandal Iran - contra była dziełem m.in. zdalnych machinacji takich tuzów ADL - B'nai B'rith, jak Artur Lipman, Bialkin i Safra. Każde z tych nazwisk otwiera rozległą perspektywę na to bagno przestępstw, jakim jest ADL - of B'nai Brith.

O aferze zwanej Iran - contra i nielegalnym handlu bronią przy współpracy z CIA oraz izraelskiego Mossadu, napisali Andrew i Leslie Cockburnowie w swojej książce "Niebezpieczny Związek". Książka ukazała się w 1992 roku w USA w języku polskim.

Oczywiście prawda o handlu izraelską bronią z aktualnymi wrogami USA i handlarzami narkotyków z Kolumbii i innych zagłębi narkotykowych, była pilotowana i propagandowo osławiana przez ADL - B'nai Brith. Ale oprócz propagandy, ADL trzymała niemal połowę ludzi z amerykańskiego Kongresu "w kieszeni", w związku z czym żadne interpelacje niezależnych kongresmanów, nie kończyły się decyzjami o dochodzeniach czy restrykcjach.

Czołowi kreatorzy ADL

Edmund Safra - urodzony w Libanie, przyjaciel innego libańskiego Żyda Edgara de Picciotto ? Edgar de Picciotto - członek zarządu fundacji i szef jednego z najbardziej podejrzanych banków "szwajcarskich" - Union Bancaire Privée, spekulant na rynku złota i podejrzanych funduszy "buforowych", ocenianego przez Interpol jako najbardziej "przepustowy" kanał prania narkotykowych pieniędzy.

Picciotto, jego bank i przyjaciel osławionego oszusta Sorosa, założyciela podobnej "pralni" pod nazwą Quantum Fund NV, z kapitałem około 14 milionów dolarów, był zarejestrowany w egzotycznym rajku podatkowym na Antylach Holenderskich (Karaiby).

Międzynarodowy gangster finansowy Soros, wspomagany przez takich jak Bronfman, Safra, Bialkin i wielu innych z ADL - B'nai Brith, wszelkie przeciwko nim zarzuty i oskarżenia pacyfikują wściekłą kampanią pod hasłem "antysemityzmu", a że posiadają do dyspozycji wszystkie główne światowe media, taka kampania zwykle działa jak gigantyczny walec drogowy.

Obronie takich przestępców jak Soros czy Safra, ADL, nadawał natychmiast najwyższy "antyrasistowski" wymiar. Taką rolę ADL jako goryla światowej mafii żydomasońskich przestępców, pośrednio potwierdził sam szef amerykańskiej filii ADL - B'nai Brith - Abraham Foxman.

Miesięcznik "EIR" w publikacji a 1992 roku "Brzydka prawda o Lidze Przeciw Zniesławieniu", udokumentował te fakty i rolę w tym wszystkim ADL i Abrahama Foxmana.

Organizacją wspomagającą ADL jest agresywna Liga Obrony Żydów - Jewish Defence League - JDL. Jej szefem jest (był?) rabin Meir Kahane.

Wspomniany Safra - oficjalnie szef nowojorskiego Republic Banku, był członkiem Komitetu Trzystu, Komisji Trójstronnej i szeregu innych sztyldów światowego syjonizmu.

Skończył życie w tajemniczych okolicznościach. We wrześniu 1999 roku został zamordowany przez jego pielęgniarza Teda Mahera. Pochowano go na żydowskim cmentarzu w Genewie, o czym ze smutkiem pisała "Gazeta Wyborcza" 7 grudnia 1999 roku, w ramach wspólnoty z "braćmi" z ADL - B'nai Brith.

B'nai B'rith - wielopłaszczyznowy nowotwór żydowskiej masonerii, o strukturze mafijno-gangsterskiej, dysponuje nieprzebranymi możliwościami finansowymi.

Zapiera dech w piersiach parada gigantów finansowych amerykańskiego syjonizmu, donatorów akcji ADL - B'nai B'rith - szefów wielkich korporacji, banków i związków zawodowych. Oto oni, najważniejsi z tych, co walczą z Jana Pawła II światowym głodem i ubóstwem:

- Robert O. Anderson - Atlantic Richfield
- Dwane Andreas - ADM
- Dawid Bames - Mellon Bank
- Edgar Bronfman - Seagrams Charles
- L. Brown - AT & T
- Willard Buchter - Chase Manhattan
- Alvah Champan - Miami Herald Publishing Co.
- Peter A. Cohen - Shearson American Express

- Lester Crown - Material Service Vorp.
- Justin Dart - Dart Industries
- Marvin Davis - Century Fix
- Robert Ferguson - First National State Bank of N.Y.
- Randolph Hearst - Hearst
- Samuel Higginbottom - Rolls Royce
- Amory Houghton Jr. - Coming Glass
- Stephen Kay - Goldman Sachs
- Lane Kirkland - AFL - CIO
- John Kluge - Metro Media
- Ralph Lazarus - Federated
- Willard Marriott - Marriot Corp.
- Franklin Murphy - Times Mirror
- Andral Pearson - Pepsico
- Lester Pollack - United Brands-- Victor Posner - Sharon Steel
- Abram Protzker - Hyatt
- Steven Ross - Warner Communications
- James Robinson - Amex
- William Steyer - Merrill Lynch
- Arthur Ochs Sulsberger - "New York Times
- Alfred Taubman - Taubman Corp.

S.P. Thomas - Sears Roebuck Robert Van Fossan - Mutual Benefit Gordon Wallis - Irving Trust John Welch - GE Walter Wriston - Citibank Tak więc: hotele Marriott, Citibank, Pepsico, "New York Times", potężny związek zawodowy AFL - CIO, Chase Manhattan, Century Fox (film), Rolls Ro- yce - by wymienić najpotężniejsze, najbardziej wpływowe przepompownie pieniądza dla B'nai B'rith ?

Wszystkie powyższe organizacje "trudzą się" walką z głodem i ubóstwem gojów całego świata, zwłaszcza Ameryki i jeszcze im trochę zostaje dla siebie i ADL - B'nai B'rith.

B'nai B'rith - ADL a terroryzm

Związki B'nai Brith - ADL z terrorystami, to kolejny odcinek tego gigantycznego bagna. Dużo informacji na ten temat można znaleźć w książce Roberta Freedmana "Kahane". Między innymi autor pisze o szczegółach zamachu na niejakiego Alexa Odeha oraz szczegóły o Mordehaju Levy

Wiosną 1986 roku miesięcznik "EIR" opublikował specjalny raport pod wymownym tytułem: "Sekretna broń Moskwy - Ariel Szaron i izraelska mafia".

Znajdujemy tam więcej informacji o wspomnianym Modrechaju Levym oraz współpracy Izraela - kanałami ADL - B'nai Brith z upadającym reżimem Moskwy, a szósty rozdział "Prawdy o Lidze Przeciw Zniesławieniu" nosi tytuł: "W łóżku z komunistycznymi dyktatorami i agentami."

W grudniu 1991 roku w Monachium, zachodniemiecki wywiad potwierdził współpracę Edgara Bronfmana - Szefa ADL z reżimem NRD pod wodzą Hoeneckera i STASI, Dochodzenie prowadził profesor prawa i wojskowy historyk. W wyniku dochodzenia ustalono, że Edgar Bronfman i Światowy Kongres Żydów, utrzymywali ze sobą ścisłe związki i wymianę informacji, co zresztą dziwić nie powinno, bowiem przez 30 lat szefem STASI był Żyd Morcus Wolf.

To wszystko zostało opublikowane w "Bild Zeitung", "Frankfurter Allgemeine Zeitung" i "Semit".

Ujawniono także materiały dochodzeniowe w sprawie zabójstwa szwedzkiego premiera Olofa Palmę, opublikowane przez prasę szwedzką.

Po zabójstwie szwedzkiego premiera, ADL - B'nai Brith, oskarżyła Lyndona LaRouche'a o zorganizowanie tego mordu. Rzekomym powodem miała być zemsta LaRouche'a za demaskowanie przez Ołafa Palmę "amerykańskiego" establishmentu, czyli syjonistycznej mafii spod znaku ADL - B'nai Brith.

Czyż nie jest to szczyt przewrotności?

LaRouche'a oskarżano więc nie tylko o współpracę z KGB oraz STASI, lecz również z Mossadem, co wyraźnie pokazuje, jakie perfidne metody oszczerstw i dyskryminacji stosuje ADL - B'nai B'rith

Z książki instytutu LaRouche'a dowiadujemy się też (s. 91), że na kilka dni przed zabójstwem szwedzkiego premiera Olofa Palmę, prominentny działacz ADL, Irwin Suall, był w podróży do Sztokholmu.

Był on pracownikiem Uniwersytetu Oxford, gdzie został starannie wyedukowany w arkanach Fabian Socjalist.

Suall współpracował z wywiadem KGB i STASI, ze szwedzkimi socjalistami - telewizją NBC.

Dzięki takim powiązaniom, prowadził energiczną kampanię dezinformacji po zabójstwie premiera O. Palmego.

Między innymi dyskredytował wszelkie doniesienia LaRouche, ale nawet oskarżył go o współorganizację zamachu, o czym pisał w serii publikacji "LaRouche killed Palme".

Oskarżono go o "antysemityzm", o współpracę z KGB i Mossadem, o międzynarodowy terrorizm i podobne figle; a to wszystko głównie po tym, jak koledzy LaRouchea wygrali wybory w stanie Illinois.

Wprawdzie 16 czerwca 1987 roku, Federalna Komisja Wyborcza - wycofała się z zarzutów wobec Parouche, co do jego współudziału w mordzie na premierze, ale za to rewanz ADL - B'nai B'rith nastąpił wkrótce jak w gangsterskim filmie.

Grupa komandosów, policji, CIA, agentów FBI, z użyciem helikopterów i wozów opancerzonych, 16 października 1987 roku, dokonała desantu na siedzibę Instytutu LaRouche w Leesburg (Wirginia). W tej akcji brało udział ponad 400 ludzi, to w przybliżeniu tylu, ilu dokonało inwazji na Grenadę w 1987 roku.

Poucządzający to przykład dla nieposłusznych, dla naiwnych idealistów, wierzących w demokrację, wolność sumienia i wyznania, w tolerancję made in USA.

A zwłaszcza w B'nai B'rith - ADL?

ADL - B'nai B'rith a New Age

ADL - B'nai Brith, jako siła napędowa New Age, to kolejny ciemny rozdział w światowej destrukcji przeciwko cywilizacji chrześcijańskiej.

W 1989 roku lokalna gazeta w Dallas ujawniła próby obalenia przez B'nai Brith - ADL ustawy stanu Texas przeciwko rytuałom satanistycznym.

ADL rozwinęła tę akcję przeciwko projektowi tej ustawy, projektującej delegalizację praktyk satanistycznych. Te zabiegi opisała tzw. "Sieć Świadomości o Kultach" - grupa rzekomo prowadząca działania dla ofiar satanizmu.

Dalsze ustalenia w tej sprawie są tyleż szokujące, co pouczające. Okazało się, że ta grupa, oficjalnie niosąca "pomoc" ofiarom satanizmu, od dawna była zaprzyjaźniona z działaczami ADL! Dokumenty rządowe i sądowe wykazały, że "Sieć" uczestniczyła w uprowadzeniach ludzi oraz posługiwaniu się socjotechniką, mającą rzekomo "uzdrawiać" ofiary kultów satanistycznych.

Co więcej - czołowi działacze "Sieci" byli związani z tajnymi eksperymentami agendy rządu USA w dziedzinie psychodelicznych narkotyków, co prowadzono pod auspicjami tzw. "MK - Ultra Project" nadzorowany przez CIA.

Satanizm, narkotyki, zboczenia pedofilskie, to syndrom "twardej" destrukcji w sferze wartości duchowych, ale i fizycznych, w których maski ADL of B'nai Brith, zostały zdemaskowane w szeregu opracowań i publikacji, cytowanych m.in. przez autorów "Prawdy o Lidze Przeciw Zniesławieniu" w rozdziale VIII i IX.

Autorzy stwierdzają:

"Większość Amerykanów nie wie, że każdego dnia ADL i jego kumple-przestępcy, tzw. "lobby syjonistyczne", popełniają przestępstwa przeciwko swemu elektoratowi, które sprawiają, że Watergate wygląda nijako."

AIPAC - Amerykańsko-Izraelski Komitet Spraw Publicznych

AIPAC - Amerykańsko-Izraelski Komitet Spraw Publicznych, to jedna z kilkadziesiąt organizacji ściśle podlegających ADL of B'nai Brith.

W lipcu 1992 roku opublikowano w Waszyngtonie raport o bliskowschodnich stosunkach ADL of B'nai Brith wraz AIPAC-iem, gdzie wspomina się Gregory Słabotkina oraz o działaniach pewnego "brudnego" agenta AIPAC w tej współpracy.

O tych i innych brudach ADL of B'nai Brith, szeroko pisze się w raporcie pod nazwą: "Spisek przeciwko Wolności . Dokumentacja kampanii ADL przeciwko wolności, słowu i myśli" Raport zawiera dokumenty rządowe i wewnętrzne memoranda ADL, odsłaniające próby dyskredytacji w federalnych komisjach, grup przeciwnych ADL.

Obie te grupy - AIPAC i ADL of B'nai Brith, systematycznie wymykają się płaceni podatków, a dzieje się tak dlatego, że mają potężnych przyjaciół we władzach federalnych i stanowych.

O skali przestępstw tego duetu, czyli o defraudacji, przekupstwach, siania kłamstw i oszczerstwach przeciwko przeciwnikom, mówi zestaw zarzutów złożonych w Sądzie Federalnym w Waszyngtonie 10 sierpnia 1992 roku.

Dokument ten dotyczy zwłaszcza metod opanowywania Kongresu przez B'nai Brith - ADL i dziesiątki podległych im organizacji wykonawczych.

Skarga - zarzut została opracowana przez grupę emerytowanych amerykańskich dyplomatów, a dotyczyła federalnej komisji wyborczej, która celowo nie podjęła żadnych sankcji przeciwko AIPAC, działała ona jako quasi - polityczna organizacja ingerująca w prace Kongresu, Senatu i kolejnych rządów.

Prezydium tejże komisji wprawdzie przyznało rację grupie dyplomatów, ale nie podjęło

żadnych sankcji przeciwko AIPAC i ADL. W kierownictwie komisji znajdowali się ludzie pozostający "na garnuszku" AIPAC, ADL - w tym Żydzi i goje, a wszyscy doskonale wiedzą, że każdy nieprzychylny gest przeciwko tej sprawie, oznaczałby dla niego śmierć polityczną. A fakty były porażające. Zgodnie z dokumentami sądowymi, AIPAC czyli ADL - B'nei Brith, tajnie kontrolują przynajmniej 27 różnych ważnych organizacji, a niektórzy twierdzą, że nawet około 60.

ADL - AIPAC używają tych organizacji do przerzucania ogromnych sum pieniędzy dla kandydatów do Kongresu, popierających destrukcyjne, antyamerykańskie i antyobywatelskie programy AIPAC - ADL.

Jedną z takich organizacji "pozarządowych" jest słynny Round Table, założony w 1981 roku przez czołowych działaczy ADL - B'nei Brith - AIPAC, m.in. przez Malcolma Hohleina - przewodniczącego Żydowskiej Wspólnoty Nowego Jorku, liczącej około 3 miliony Żydów. Od pierwszego dnia swego istnienia, Round Table obrał sobie siedzibę w budynkach na Manhattanie, w których znajdowały się też biura agencji podatkowej pod nazwą "Zintegrowane Środki" - Integrated Resources.

Prominentni działacze owego Round Table, to m.in. Michel Milken, Drexel Burnham, Stephen Weinroth, Ivan Boesky, Robert Davidow, M. Riklis, L. Tisch, Saul Steinberg, P. Milstein, R. Abrams, D.P. Moynihan. To właśnie poprzez tę agendę (agenturę), pod nazwą "Zintegrowane Środki", transferuje się ogromne pieniądze dla Round Table.

Wymienieni wyżej żydowscy dygnitarze są tymi, którzy przydzielają "lobbingowe" sumy ludziom, przeznaczonym do skaperowania Kongresu, Senatu, administracji federalnej i stanowej.

Potem jako kongresmani tańczą tak, jak oni im zagrają.

Na spotkaniu o tematyce "Ziemi", honorowymi gośćmi byli m.in. - prokurator generalny stanu Minnesota Robert Abrams, St. Humprey, senator stanu N.Y. Daniel Moynihan. Wszyscy oni regularnie przekazują "składki" z pieniędzy "Zintegrowanych Środków" dla AIPAC - ADL.

Wszystkie te "pozarządowe" organizacje sterowane przez B'nei Brith, ADL, AIPAC wraz z dziesiątkami ich odgałęzień, stanowią nierozzerwalny krąg amerykańskiego syjonizmu, w którym oficjalne i nieoficjalne funkcje nie mają większego znaczenia - wszyscy składają się do wspólnego "kotła" i wszyscy spiskują przeciwko demokracji, wolności i pieniądзом amerykańskich podatników. Jak pisano w "Prawdzie o Lidze Przeciw Zniesławieniu".

Wszystkie reprezentują zorganizowaną finansową grupę gangsterów, którzy sponsorują narkotykową robotę Lansky'ego i są jego własnością.

Co ciekawe, ADL i AIPAC wcale nie reprezentują prawdziwych interesów państwa izraelskiego i narodu żydowskiego. (kłania się elementarz - wywiad ze SVALI oraz doniesienia Normana Finkelsteina)

Z całym cynizmem ta zasada dotyczy wyduszania od państw europejskich, zwłaszcza od Niemiec (zagłada Żydów) oraz Szwajcarii (konta Żydów zabitych przez Niemców) - wielomiliardowych odszkodowań, rzekomo dla "ofiar holokaustu", a w istocie dla syjonistycznych hien "grabiących groby" hitlerowskich ofiar, co wykazuje w słynnej już książce prof. Norman Finkelstein: "Przedsiębiorstwo Holokaustu".

Przemysł Holokaustu

Tym pojęciem syjoniści spięli dramat żydostwa europejskiego, wymordowanego przez Niemców w drugiej wojnie światowej.

Oczywiście to wszystko zostało zaplanowane i reżyserowane przez syjonistów już od czasu traktatu wersalskiego w 1918 roku i perfekcyjnie stymulowane przez następne 20 lat, w ramach realizacji programu żydomasonerii, ujawnionego przez A. Pike'a i Mazziniego w drugiej połowie XIX wieku, a rozpisanego na trzy kolejne wojny światowe.

Profesor Norman Finkelstein dokonał miazdzącej krytyki czynienia z dramatu Żydów europejskich, gigantycznego przemysłu i biznesu. Píše o tym w swojej książce "Przedsiębiorstwo Holokaustu" (The Holocaust industry), wydanej w 2000 roku i przełożonej na 16 języków, w tym na polski.

Norman Finkelstein nie był zresztą pierwszym Żydem, który zdecydował się na głos prawdy. Prekursorem był Raul Hilberg - światowy autorytet w problematyce zagłady Żydów. Wydał on już w 1961 roku książkę-rozprawę pt. "The Destruction of the European Jews".

Po ukazaniu się pracy prof. Finkelsteina, natychmiast wzbili się pod niebiosami skowyt syjonistycznych mediów, którzy opluli go za "zdradę" holokaustu, okrzyknęli antysemitą i cynicznym manipulantem, żerującym na dramacie swych pobratymców!

To wypróbowana metoda - dyskredytować, atakować przeciwnika, za pomocą tych samych argumentów, których on sam użył przeciwko nim. U wydawcy książki - Holta - interweniowano za pomocą takich oto argumentów:

"Zupełnie nie zdajecie sobie sprawy z tego, kim jest Finkelstein. To trucizna, to wstrętne, nienawidzący Żydostwa Żyd, to najgorsze plugastwo!" (s. 82).



Dyrektor wykonawczy Światowego Kongresu Żydów - Elan Steinberg dorzucał efektowną metaforę:

"Jeżeli chcą się trudzić (wydawcy książki - H.P.) zbieraniem śmieci, to powinni nosić kombinezony przedsiębiorstwa oczyszczania miasta."

Zamyśl książki zrodził się z dwóch impulsów. Pierwszym był moralny protest prof. Finkelsteina przeciwko cynicznemu żerowaniu na prochach milionów Żydów przez Żydów z B'nei Brith - ADL.

Po drugie, jego rodzice byli przez szereg lat więźniami gett i niemieckich obozów zagłady. Oboje przeżyli. Matka za ponad sześć lat tej gehenny otrzymała odszkodowanie w wysokości 3500 dolarów. Prof. N. Finkelstein wpadł w osłupienie, kiedy porównał łączną sumę odszkodowania swojej matki z zarobkami głównych hien z ADL - B'nei Brith oraz ich popleczników:

Kagan w 12 dni, Eagleburger w 4 dni, D'Amato w 10 godzin zarabiają tyle, ile moja matka dostała za cierpienie hitlerowskich prześladowań przez sześć lat.

Wymieniony Lawrence Eagleburger z ADL zarabiał rocznie 300 000 dolarów, jako przewodniczący Międzynarodowej Komisji ds. Roszczeń Ubezpieczeniowych z Czasów Holokaustu, nie licząc jego gaży jako ówczesnego sekretarza stanu w administracji G. Busha - seniora. Najbardziej bezwzględna hiena był jednak (i jest) Kenneth Bialkin, który kierował wtedy ADL of B'nei Brith oraz przewodniczył Konferencji Prezesów Głównych Amerykańskich Organizacji Żydowskich, przy czym słowo "Konferencji" jest nieco mylące, bowiem jest to ciało "obradujące" permanentnie i przez lata, w charakterze stałej organizacji.

Prof. Finkelstein pisze w wielu miejscach, że "Przedsiębiorstwo Holokaustu" stało się ordynarnym procederem wyłudzenia - po prostu "rabowaniem grobów". Mottem głównym swej pracy prof. Finkelstein uczynił słowa rabina Arnolda Jacoba Wolfa z Uniwersytetu Yale:

"Mam wrażenie, że zamiast uczyć o holokauście, handluje się nim."

W ten sposób prof. Finkelstein asekurował się autorytetem, po pierwsze Żyda, po drugie żydowskiego rabina, którego nie sposób oskarżyć o "antysemityzm", jak oskarżono samego N. Finkelsteina, stuprocentowego Żyda, syna ludzi, którzy przeszli maksymalny "staż" piekła holokaustu.

"Przemysłowi holokaustu" formę zorganizowanej "grabieży grobów" nadała Anti-Defamation League of B'nei Brith i jej syjonistyczne agendy.

W 1992 roku Światowy Kongres Żydów utworzył specjalnie w tym celu World Jewish Restitution Organization (WJRO) - tę właśnie Komisję Odszkodowawczą (Roszczeniową). ADL, Światowy Kongres Żydów, czyli dwie agendy B'nei Brith, scedowały na Komisję Odszkodowawczą prawo decydowania o losie mienia ocalałych z holokaustu, żyjących jak i nieżyjących.

Szefem tej organizacji został szef ADL Edgar Bronfman, miliarder poruszający się po świecie własnym odrzutowcem, podczas gdy żyjące jeszcze ofiary holokaustu często nie mogą doprosić się o wózek inwalidzki.

Bronfman jest głównym partnerem "niemieckiego" magnata prasowego, Żyda Leo Kircha. Posiada majątek odziedziczony po rodzicach, właścicielach koncernu alkoholowego, ale setki milionów dolarów wydaje na własne koszty, podobnie jak na wystawne życie liderów jego terrorystycznych hien "grabiących groby".

Skupia w swych rękach nieograniczoną władzę jako szef ADL, jako prezes Światowego Kongresu Żydów i prezes tejsze Komisji Odszkodowawczej. W tej grabieży wspierają go wspomniany już Abraham Foxman, szef amerykańskiej sekcji ADL - B'nei Brith, Kenneth Bialkin (do czasu wystąpienia z ADL) oraz Saul Kagan, wieloletni dyrektor Konferencji Roszczeniowej (Odszkodowawczej).

Pouczająca jest chronologia produkowania "Przemysłu Holokaustu"

Zaczął się w 1967 roku, po błyskawicznym zwycięstwie Izraela w napaści na Egipt.

Świat nagle ujrzał Izrael w innym świetle i roli: jako mocarstwo regionu; agresywne, butne, doskonale uzbrojone przez podatników amerykańskich.

W związku z tym, powstała nagła potrzeba usprawiedliwienia agresji tej rzekomej ofiary światowego "antysemityzmu", zagrożonej nowym holokaustem przez wrogi islam.

Do 1967 roku holokaust nie zajmował żadnego przetargowego miejsca w świadomości Żydów amerykańskich.

Wykazywali oni podobną obojętność na fakt istnienia państwa Izrael - to wszystko istniało gdzieś "za górami, za lasami i morzami". Niszczycielski izraelski tryumfalizm po wojnie sześciodniowej należało więc czymś usprawiedliwić.

Najprościej było zagrać na nucie holokaustu. Należało nadać mu rangę najwyższego cierpienia całego narodu izraelskiego, i cierpienia nieporównanie większego niż cierpienia wszystkich innych ofiar hitleryzmu i masakr innych narodów w przeszłości.

Z holokaustu szybko wyprodukowano prawdziwą "religię holokaustu".

Tej sakralizacji holokaustu nadano wymiar wręcz mistyczny. Aby go wypromować do takiej rangi, zagwarantować mu wyłączność, ruszyła w ruch machina przemilczania lub pomniejszania innych holokaustów.

Podczas gdy Żydom był przez całe dziesięciolecia potrzebny problem mniejszości, "gnębionych" na świecie przez nacjonalistyczne większości, tak odtąd te mniejszości zeszły na dalszy plan. O cierpieniach milionów tubylców afrykańskich - zrobiło się cicho. Podobnie rzeź Romów (Cyganów) przez hitlerowców oraz ludobójstwo amerykańskich "Indian", zeszły także na daleki margines.

Z tego samego powodu zapadła śmiertelna cisza nad pierwszym w nowożytnej historii aktem ludobójstwa dokonany przez Turcję na około 1 500 000 Ormian w latach 1915-1916. Posłużmy się w tym ostatnim przypadku następującym incydentem.

Kiedy w Izraelu miało się odbyć międzynarodowe sympozjum na temat holokaustu, to jednak zostało ono odwołane, ponieważ nie udało się wycofać referatu o ludobójstwie Ormian przez Turków, mimo że Turcja współpracuje z USA i Izraelem.

Sakralizacja holokaustu uzyskała motywację w odwiecznie głoszonym "wybraństwie" Żydów, a reszty dokonał intelektualny i medialny terrorizm syndromu syjonistycznej dominacji spod znaku B'nei Brith, ADL, AIPAC, Światowego Kongresu Żydów i innych agend.

Następnie przyszedł czas "żniw" na cmentarzach, na polach obozów zagłady, gdzie wiatr rozwiał prochy pokolenia ich ojców i matek. Na pierwszy ogień poszły odszkodowania Niemiec Zachodnich, splanowane przedtem w ratach przez prawie pół wieku.

Potem nastąpiły dożynki: oskarżenie Szwajcarii o żerowanie na kontaktach ofiar holokaustu, potem zjednoczonych Niemiec, Rumunii. Obrzydliwy, trupio cuchnący proceder grabienia grobów, a następnie handel umarłymi, dokładnie taki, o jakim napisał już w 1961 roku poeta-noblista S. Quasimodo, w cytacie stanowiącym motto tego rozdziału.

Od samej Szwajcarii żądali 20 miliardów dolarów, ale wnikliwe kwerendy wykazały, że owe "martwe konta" dają zaledwie 1,2 miliarda, przy czym, nie sposób było udowodnić, że wiele z tych kont należało do ofiar holokaustu.

Tylko znikoma część pieniędzy z miliardów wydartych przez handel grobami, dotarła do żyjących ofiar.

Z okazji utworzenia przez ADL - B'nei Brith, liderzy ADL - B'nei Brith z tych funduszy tzw. "Fundacji Narodu Żydowskiego". urządzili wystawny bankiet w ekskluzywnym nowojorskim hotelu Pierre. Przybył nawet prezydent Clinton, którego żona jest żydowską córką bogatego adwokata nowojorskiego, ale nie zaproszono ani jednej z ocalałych ofiar holokaustu!

Ocaleni urządzili pod hotelem długotrwałą pikietę, stali tam przez cały czas, kiedy tamci jedli i pili.

Dlatego pozwoliłem sobie nazwać szyderstwem słowa Jana Pawła II, wygłoszone do przedstawicieli tych nikczemników spod znaku B'nei Brith o ich rzekomej głębokiej trosce o całą ludzkość w takich dziedzinach - by wymienić tylko kilka - jak głód, ubóstwo (?) krzewienie sprawiedliwości i pokoju.

Szczególnie szyderczej goryczy nabrały słowa o głodzie i ubóstwie!?

Hieny cmentarne nie zapomniały też o Polsce. Zażądały od Polski praw własności do ponad sześciu tysięcy przedwojennych żydowskich obiektów komunalnych, m.in. synagog. Oceniając zgodnie z oficjalną statystyką liczbę polskich Żydów na kilka tysięcy, N. Frankelstein pytał: Czy odrodzenie żydowskiego życia, rzeczywiście wymaga, aby na każdego polskiego Żyda przypadała jedna synagoga lub szkoła?

W pozwie przeciwko Polsce, zarzucono polskim władzom stosowanie przeciwko Żydom ludobójczej polityki przez 54 lata, wypędzania Żydów w celu ich wytępienia!

Pozew zredagowali Edward Klein i Melvin Urbach- weteran kampanii roszczeniowej przeciwko Szwajcarii i Niemcom.

Zagrożono Polsce sankcjami ekonomicznymi i propagandowymi. Kongres USA poparł te żądania, co dziwić nie może, jeśli uwzględnimy nasycenie Kongresu Żydami oraz gojami przekupionymi przez B'nei Brith of ADL - AIPAC.

Dodatkowo "wrzucono" nam tzw. "Marsze żywych" - pokazy syjonistycznej buty i prowokacji. David Harris z Amerykańskiego Kongresu Żydów (czytaj - z B'nei Brith of ADL - AIPAC - AJC), rozwodził się o ogromnym wpływie tych marszów na młodzież żydowską, która tak bywa wstrząśnięta, że po zwiedzeniu Auschwitz czy Majdanka, wynajęła striptizerki, aby rozładować przykre emocje wywołane zwiedzaniem obozu!

Te poniżające dla Polaków żydowskie hucpy, to nic w porównaniu ze światową kampanią syjonistów, oskarżających pokolenie naszych ojców o masowe mordowanie ukrywających się Żydów; szkalowanie Armii Krajowej o mordowanie Żydów.

Ręka w rękę z hitlerowcami: o "wyssaniu atysemityzmu" przez Polaków z mlekiem ich matek. Tym oskarżeniom poświęciłem książkę "Strach być Polakiem" i w tym odruchu samoobrony nie byłem osamotniony - pisało o tym dziesiątki innych autorów.

Jeżeli tej oszczerczej kampanii przeciwko narodowi, który uratował ponad 100 000 Żydów, w kraju, w którym obowiązywała kara śmierci całej rodziny za ukrywanie Żydów - jeżeli tej zbiorowej zbrodni na godności Polaków, zbrodni na prawdzie historycznej, nie wszczęły i nie kontynuowały ze światowym rozmachem krasnoludki lub myszka Miki - to kto?

Kto jeśli nie syjonistyczne lobby zorganizowane w antychrześcijańskiej, antykatolickiej, antypolskiej mafii pod nazwą B'nai Brith - ADL?

Jeżeli wścieklej kampanii kłamstw o rzekomym wymordowaniu żydowskich sąsiadów w Jedwabnem przez Polaków nie wykreowały krasnoludki, suto opłacając cmentarną hienę z tytułem profesora - J.T. Grossa w jego obrzydliwej broszurce "Sąsiedzi", wydanej w wielu językach - to kto?

Po opublikowaniu mojego spontanicznego krzyku protestu w książce "Jedwabne geszefty", przeciwko tej zbiorowej zbrodni na honorze Polaków i na prawdzie historycznej, warszawska gmina żydowska wniosła donos do prokuratury na tę prawdę, a kiedy prokuratura donos umorzyła, gmina oświadczyła, że jest tą decyzją "wstrząśnięta" i nosi się z zamiarem złożenia skargi na Polskę (!!) do Trybunału w Hadze lub Strasburgu za to umorzenie.

Dlaczego jednak nie wniosła donosu do wszelkich możliwych ciał międzynarodowych, broniących "praw człowieka" - na ich pobratymca, wspomnianego tu prof. N. Finkelsteina, który zdemaskował nie tylko ich cmentarny przemysł holokaustu, lecz równie niszczycielsko podsumował broszurę J.T. Grossa?

Dlaczego światowy syjonizm; dlaczego warszawska "gmina żydowska", nie złożyły donosu na tego "kłamcę" i "antysemitę"? Oto kilka cytatów z pracy owego "kłamcy", prof. Finkelsteina: "Książka Sąsiedzi J.T. Grossa to karykatura tego rodzaju książeczek. W jednym więc miejscu Gross twierdzi, że komunistyczne władze Polski karały Polaków, "którzy uczestniczyli w mordowaniu Żydów", i że uciekały się nawet do stosowania tortur, żeby wymusić z oskarżonych zeznania (s. 15, 28). W innym miejscu, Gross utrzymuje natomiast, że zabijanie Żydów "nie było przestępstwem, za które w stalinowskim sądownictwie groziła surowa kara" (s. 216, przypis 5).

- cytat finalny z książki N. Finkelsteina:

"Książka Grossa to typowy produkt "przedsiębiorstwa holokaustu" (?) Z błogosławieństwem Grossa, sąsiedzi stali się kolejnym orężem "Przedsiębiorstwa holokaustu", w jego dążeniu do ograbienia Polski (?) Jest to najzwyczajniejsze wyłudzenie zakamuflowane pod sztandarem żydowskiego cierpienia."

Oto kilka liczb, które obrazują groźbę zniewolenia tego wielkiego mocarstwa poprzez agenturę syjonistyczną, choćby tylko w Kongresie i Senacie:

- 211 kandydatów do Kongresu i Senatu w 48 stanach otrzymało pieniądze od ADL (B'nai B'rith), AIPAC oraz od podległych im kilkudziesięciu organizacji w okresie od 1 I 1990 do marca 1992.

- Łączna suma zamknęła się kwotą 2 000 000 dolarów. To sprawia, że ADL - B'nai Brith - AIPAC są drugimi pod względem wielkości dotacji na korupcję.

- Formalnie przewyższają je tylko związki zawodowe, ale one także są w garści tych organizacji, a pieniądze na korupcję pochodzą z tego samego źródła - od podatników amerykańskich. W październiku 1992 suma przeznaczona przez te agentury na korupcję i różne formy kaperownictwa wzrosła z 2 milionów do 3 milionów dolarów.

- B'nai Brith poprzez ADL, AIPAC i dziesiątki innych swych agentur i satelitów wydaje miliony dolarów na korumpowanie nie tylko przedstawicieli Kongresu, Senatu i wysokiej rangi urzędników administracji żydowskiego pochodzenia.

- Kupują także gojów przychylnych ich polityce lub żądnych kariery - pieniędzy. Aż 29 senatorów i kongresmanów otrzymało łapówki z nielegalnych funduszy AIPAC - ADL.

- Jednym z takich beneficjentów kasy ADL - B'nai Brith - AIPAC był senator Tom Harkin - demokrata ze stanu Yowa. Dwukrotnie dały "szmal" na jego kampanię wyborczą w ramach partii "Demokratycznej": w 1992 roku otrzymał 100 000 dolarów, ale przegrał. W następnym podejściu wygrał, i chyba dlatego, że otrzymał na kampanię 366 000 dolarów. Narkodolary są kluczem do kontrolowania Kongresu i Senatu przez B'nai Brith - ADL - AIPAC. Kaperowaniem zwolenników i sługusów w Kongresie i Senacie

Cały ten syjonistyczny syndrom spod szyldu B'nai Brith, posiada wyspecjalizowanych agentów, trudniących się kaperowaniem zwolenników i sługusów w Kongresie i Senacie za pomocą wysokich łapówek i innych brudnych sztuczek, lub do poniżania, dyskredytowania politycznych przeciwników lub opornych.

Taki Gregory Slobotkin: przez wiele lat pracował w tzw. "Komisji analiz" AIPAC. Otrzymał polecenia od Michaela Louisa, aby przeforsował kilka uchwał na rzecz ADL - AIPAC.

Slobotkin w końcu zrezygnował z tej pracy i jako "skruszony", oświadczył publicznie o tym, co się dzieje w AIPAC. Ruszyło go nie tyle sumienie, co bezwzględny radykalizm szantaży AIPAC - ADL - B'nai Brith, które atakowały każdego, kto nie był im posłuszny, włącznie z Żydami,

atakowali bowiem nawet żydowskich działaczy, związanych z lewicowymi ideologiami w USA, którzy krytycznie odnosili się m.in. do izraelskiej polityki w sprawie Palestyny.

Wielu z nich pragnęło pokojowego rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego, ale dla "Jastrzębi" amerykańskich i izraelskich, było to nie do przyjęcia w drodze do Wielkiego Izraela od Egiptu po Irak.

Od początku lat 80 ADL - AIPAC, jako narzędzia B'nei Brith, sponsorowały też wielu amerykańskich policjantów, a najbardziej "zasłużonych" wysyłali potem do Izraela na stanowiska lokalnych szefów policji i dyrektorów służb bezpieczeństwa. Mieszkali tam w najlepszych hotelach, byli szkoleni przez niezawodny w tej brudnej robocie Mossad, we współpracy z armią Izraela oraz Narodową Policją Izraela.

I tak np. izraelskie sposoby rozpędzania demonstracji, zostały "żywcem" przeniesiony do USA jako niedościgniony model pacyfikacji ulicznych "zadym".

Od 1982 roku ADL of B'nei Brith, rozpętały potężną akcję na rzecz wprowadzenia ustawy we wszystkich stanach, przeciwko "przestępstwu nienawiści" ("znieśławianiu"), co było przecież zawarowane w samej nazwie ADL.

Ustawa miała radykalnie zaostrzyć kary dla "przestępców", nienawidzących z powodu rasy, religii lub narodowości.

Rezultat jest taki, że cała Ameryka, za wyjątkiem czterech stanów, jest obecnie terroryzowana w majestacie Konstytucji za jakiegokolwiek słowa krytyki pod adresem Żydów.

Budna gra dyskryminacją rasową

W tym kontekście wyłania się cała perfidia promotorów tej ustawy, gdyż nacją najbardziej nienawidzącą Żydów są w USA czarni, a przecież to rzekomo w obronie czarnych forsowano tę ustawę.

To właśnie AIPAC i ADL rozpowszechniają w USA pogląd wśród policji, że Murzyni są od urodzenia antysemitami, zaś Arabowie i Amerykanie to jakby podludzie.

Nigdy tego nie rozgłasza się wprost, ale wynika to z dyskryminacji nawet białych nie-Żydów w konfrontacji z interesami Żydów. Każdy sprzeciwiający się polityce syjonistycznego apartheidu, jest natychmiast kwalifikowany jako "rasista-antysemita".

Dyskredytowanie Murzynów przez żydowskie lobby z B'nei Brith - ADL - AIPAC, nabierało dynamiki w latach 70.-80. w kontekście "zuchwałego" porównywania żydowskiego holokaustu z tragedią Murzynów Afryki - tych milionów niewolników porwanych w dawnych wiekach do Ameryki. Píše o tym prof. Norman Finkelstein w książce "Przedsiębiorstwo Holokaust".

Destrukcyjna w szkolnictwie prowadzona przez B'nei Brith poprzez ADL - AI- PAC

Destrukcyjna w szkolnictwie prowadzona przez B'nei Brith poprzez ADL - AI- PAC, to kolejny, bodaj najważniejszy front wojny duchowej z cywilizacją chrześcijańską, zwłaszcza w USA, wszystko zaś dzieje się w ramach wdrażania programu New Age - wieku bez zasad, religii, moralności, bez kontynuowania tradycyjnych wartości dwudziestu wieków cywilizacji chrześcijańskiej.

Agendy ADL wyszkoliły setki tysięcy nauczycieli i urzędników szkolnictwa na rzecz "walki z dyskryminacją".

Wielu nauczycieli, narażając swoją karierę krytykowało np. wyświetlanie filmów w czasie zajęć szkolnych, dyskryminujących Arabów, Murzynów, katolików i wyznawców innych religii.

Filmy, podręczniki, programy nauczania są ukierunkowane na nihilizację postaw młodego pokolenia oraz na prymitywizację wiedzy o świecie i historii.

Produkują się w ten sposób bezmózgowe papugi, powtarzające w wieku dorosłym kłamliwe banały, wygodne dla syjonistycznego programu New Age.

Ta niszczyielska infiltracja systemu edukacji przez ADL - AIPAC - B'nei Brith, nie byłaby możliwa bez całkowitego podporządkowania Narodowego Stowarzyszenia Edukacji (National Education Associates - NEA).

Od 1986 roku rozpoczęto wdrażanie programu "Świat różnic" (A World of Difference), którego głównym sponsorem był Michael Milkenem. Program ten wdraża 26 spośród wszystkich 31 biur regionalnych ADL.

Poprzez swoje związki z całkowicie opanowanym przez syjonistów Hollywoodem, ADL zapraszało do szkół znane osobistości rozpowszechniające nihilistyczne programy nauczania i formowania osobowości młodego pokolenia. Nakłada się to nierozdzielnie na wojnę z Kościołem katolickim i całym chrześcijaństwem, co jest realizacją historycznego programu masonerii wszystkich rytów, na czele z programem judeomasonerii spod znaku B'nei Brith. Oto co twierdzi dyrektor szkoły z Gravette - Paul Humen:

"Poprzez takie programy, scena jest przygotowywana dla jednej światowej religii. Dzieci są manipulowane aż do bólu przez religię New Age i jest coraz trudniej i niebezpieczniej reprezentować chrześcijański punkt widzenia. Nie ma żadnych wątpliwości, że prawdziwym celem takich grup ADL jest wprowadzenie New Age. Im mocniej jest wprowadzany New Age, tym bardziej tracą na ważności granice moralności. Wszystko to prowadzi do powszechnego

uznania zasady: Jeżeli to jest dobre dla ciebie, to wynika z zasad New Age."

Prof. Paul Vitz z Uniwersytetu Nowojorskiego w książce: "Censorship: Evidence of Bias in Our Children's Textbooks", 1986, pisze:

Badania pokazują jasno, że z podręczników dla szkół publicznych, powszechnie eliminuje się historię, dziedzictwo, wierzenia i wartości wielu milionów Amerykanów. Nie są reprezentowani ci, którzy wierzą w tradycyjną rodzinę(?)

A przede wszystkim nie są reprezentowani ci, którzy są przywiązani do swojej tradycji religijnej - choćby tylko jako do ważnej części swojej świadomości historycznej.

Ojcowie założyciele USA dobrze znali prawdziwe oblicze i cele, rzekomo uznającej Boga masonerii, spod znaku rytu szkockiego, bo nawet mason Washington w liście do ministra Snydera, potępił ten ryt jako "diabelską służbę" i za to, że rozpowszechnia on zasady bandy jakobinów z Rewolucji Francuskiej.

W latach 60-tych wdrażano też w życie tzw program "Mur separacji" i wtedy trwała zaciekle kampania na rzecz zabrania modlitw w szkołach, urzędach, Kongresie.

Zwieńczeniem tej kampanii ADL of B'nai Brith, było uznanie w 1963 roku przez Sąd Najwyższy USA, że czytanie Biblii w klasach szkolnych na rozpoczęcie dnia, jest niezgodne z Konstytucją.

Wynika z tego że chrześcijańska większość musi poddać się znikomej mniejszości. typowo rasistowskich, syjonistycznych organizacji.

Jesienią 2003 roku miało miejsce zdarzenie, kiedy to sąd włoski uwzględnił protest Araba - obywatela Italii, przeciwko zawieszeniu krzyża w klasach szkoły, do której uczęszcza jego dziecko.

To nie Arab zwyciężył. Było to symboliczne zwycięstwo wojującego, antychrześcijańskiego syjonizmu spod znaku B'nai Brith - ADL - AIPAC oraz ich niezliczonych tajnych i półtajnych agend wojny z religią chrześcijańską, z wartościami i tradycjami narodów Ameryki i Europy. Dlatego właśnie chrześcijańskie symbole wypiera się ze świąt, zwłaszcza Bożego Narodzenia. Świętego Mikołaja zastąpił renifer, choinka stajenkę z Jezuskiem w żłobie, a noworoczne życzenia na kartach są ozdobione Gwiazdą Dawida.

To wszystko zalewa i polską tradycję. W okresie Bożego Narodzenia polskojęzyczne media, prymitywizują te wielkie symbole chrześcijaństwa paplaniną o reniferach, Mikołaju, gwiazdkach, a w okresie Wielkanocy reportażami z malowania pisanek przez kobiety ubrane na tę okazję w stroje ludowe. Ot całe święta?

Ataki na krzyże w klasach i miejscach publicznych, to nie wszystko. Oto iście żydobolszewicki przykład godny najczarniejszych lat Judeobolszewii sowieckiej.

Sąd Najwyższy USA, na rozprawie z 29 lipca 1992 roku, uznał winnym naruszenia wolności religijnej przez nauczyciela, który po cichu czytał Biblię na lekcji, kiedy jego klasa pisała klasówkę! I był to Sąd Najwyższy, a nie jakiś tam nadgorliwy sąd stanowy, czy jeszcze mniejszy rangą. Nauczyciel czytał całkiem bezgłośnie, nawet nie poruszając wargami. Przystępstwem nauczyciela okazało się samo wyjęcie Biblii i położenie jej na stole. Sąd Najwyższy orzekł, że nauczyciel - Kenneth Roberts działał niezgodnie z Konstytucją, ponadto posiadał w swojej szkolnej podręcznej biblioteczce książki pt.: Biblia w obrazkach i Opowieści o Chrystusie.

Takie oto represje są inspirowane przez ADL - B'nai Brith, poprzez zbieranie donosów oraz popieranie pozwów do sądu, pilotowanych następnie przez legiony usłużnych adwokatów, rzecz jasna, w 80 proc. tej samej nacji co ludzie ADL.

Pedofilia pochwalana w B'nai B'rith

Allan Baer, multimilioner z Omaha, został przyłapany na "czynnościach pedofilskich". Baer był wówczas prezesem fundacji, udzielającej wsparcia finansowego dla wielu organizacji społecznych, m.in. dla klubu dziewcząt w Omaha, które to dziewczęta były molestowane przez Baera i jego pedofilskie kółeczko.

Autorzy "Prawdy o Lidze?" nie podają czy wyrok na milionera-pedofila był surowszy od wyroku dla nauczyciela, który naruszył Konstytucję poprzez bezgłośnie lekturę Biblii podczas klasówki. Fundacja pana Baera dawała też duże sumki dla organizacji pedofilskiej pod nazwą "Gay Mens Health Crisis" z San Francisco oraz dla organizacji wzruszająco humanitarnej, pod nazwą "Koalicja Ludzi chorych na AIDS".

B'nai B'rith w Polsce

Na ziemiach polskich pierwsze loże B'nai B'rith powstały pod koniec XIX wieku, w zaborze pruskim (Katowice 1883, Poznań 1885, Chorzów 1903) i austriackim (Bielsko 1889, Kraków 1892, Lwów 1899).

Loże te należały naturalnie do dystryktu VIII (Niemcy) lub X (Austria-Węgry). W byłym zaborze rosyjskim, loże powstały dopiero po odzyskaniu niepodległości (Warszawa 1922, Łódź 1926). Oddzielny dystrykt polski (numer XIII) został stworzony w r. 1924, z siedzibą w Krakowie . Prezydentem tego dystryktu był Leon Ader, adwokat krakowski, od jego stworzenia do roku.

1937, kiedy zastąpił go Ludwik Rattler, również adwokat krakowski.

Według danych "Książki adresowej" członków B'nai B'rith, wydanej w Krakowie w r. 1937, istniało wtedy w Polsce 10 łóż do których należało 934 członków. Istniały także loże kobiece i związki młodzieżowe. Należy wspomnieć, że kilka łóż, istniejących poprzednio, m.in. w Bydgoszczy i w Toruniu, zostało rozwiązanych przed rokiem. 1937 z uwagi na brak członków. Trzeba również podkreślić że istniały loże B'nai B'rith na ziemiach niemieckich przyłączonych do Polski w roku. 1945, m.in. kilka łóż we Wrocławiu i w Gdańsku.

Nieliczna grupa członków B'nai B'rith w przedwojennej Polsce, składała się w dużej większości z przedstawicieli elity społecznej i gospodarczej. Na liście członków znajdują się przede wszystkim przemysłowcy, kupcy, bankierzy i dyrektorzy przedsiębiorstw, adwokaci i lekarze. Jest wśród nich cały szereg znanych osobistości (np. Mojżesz Schorr i Majer Bałaban) oraz kilku senatorów i posłów na Sejm.

Działalność B'nai B'rith w Polsce przerwał dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego z 22 listopada 1938 roku, rozwiązujący organizacje masonskie w Polsce. Pomimo starań kierownictwa B'nai B'rith, które usiłowało wykazać, że B'nai B'rith nie zalicza się do masonerii, decyzja ta została również zastosowana do B'nai B'rith. Miało to przynajmniej jedną dodatnią konsekwencję: akta B'nai B'rith w Krakowie, zostały zabrane przez Starostwo Grodzkie i prawdopodobnie dzięki temu ocalały, choć nie całkowicie (między innymi nie odnaleziono biblioteki) i nie zawsze w dobrym stanie. Zespół ten znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie, gdzie został on starannie zachowany, skatalogowany i opracowany.

Polin to nazwa Polski w języku hebrajskim, oznaczająca "tutaj spocznij".

W 1492 roku Żydzi zostali wygnani z Hiszpanii, Portugalii i krajów niemieckich. Legenda żydowska głosi, że gdy uchodźcy dotarli do ziem polskich, nazwę kraju odczytali jako "Polin" biorąc to za dobry omen. W wyniku tego Żydzi osiedlali się masowo na gościnnej polskiej ziemi. Sam Isserles pisał o Polsce:

"W tym kraju nie ma zawziętej nienawiści do nas, jak w Niemczech. Oby zostało tak nadal, aż do nadejścia Mesjasza".

B'nai B'rith oficjalnie przedstawia się jako ruch filantropijny i oświatowy, w dodatku neutralny w kwestiach religijnych i politycznych - ale to samo zawsze mówiła o sobie europejska masoneria, co nie przeszkadzało jej w odgrywaniu istotnej roli politycznej i w walce z Kościołem katolickim. To porównanie nie jest zresztą przypadkowe, gdyż B'nai B'rith zorganizowana jest właśnie tak jak masoneria - jej członkowie skupiają się w lożach. Członków loży jest ok. pół miliona w 58 krajach.

W 2007 po niemal 70 latach nieistnienia odrodziła się w Polsce jedna z najbardziej znaczących organizacji Żydowskich - B'nai B'rith - Loża Polin.

Instalacja loży miała miejsce dokładnie w dniu 9 września 2007 r. Jak dotąd Polska była jedynym krajem w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie po upadku reżimu komunistycznego nie reaktywował się Bnai Brith.

Nie pisały oczywiście o tym gazety, nie informowała również telewizja, ale wzmiankę na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Ambasady USA w Polsce.

Warto zacytować ją w całości, bo jest bardzo wymowna:

"9 września przy okazji otwarcia nowej loży B'nai B'rith w Warszawie ambasador Victor Ashe spotkał się z działaczami tej organizacji - prezesem Moishem Smithem i wiceprezesem Danem Mariaschinem. Omówiono m.in. sprawę ustawodawstwa, dotyczącego zwrotu mienia oraz kwestie związane z Radiem Maryja i Telewizją Trwam. Otwarcie warszawskiej loży B'nai B'rith oznacza odrodzenie się tej organizacji żydowskiej w Polsce po niemal 70 latach nieobecności".

W ciągu ostatnich lat, działania na rzecz odrodzenia B'nai B'rith w Polsce, podjęli bracia Michel Zaki z Antibes oraz Witold Zyss z Paryża. Na instalacji obecni byli bracia i siostry z Anglii, Francji, Turcji, USA, Holandii, Niemiec, Włoch, Szwajcarii, Rumunii oraz Belgii. Poza tym ambasadorowie USA oraz Izraela.

Kancelaria Prezydenta wysłała list gratulacyjny, który został odczytany na uroczystości otwarcia.

A oto list Prezydenta Lecha Kaczyńskiego do loży masonskiej B'nai B'rith, odtworzonej w Warszawie 9 września 2007 roku:

"Panie i panowie!

Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B'nai B'rith w wyniku absurdu, strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd, oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B'nai B'rith. Dlatego to powinno być rozważane, jako symboliczny gest, że ja teraz jestem tutaj przed wami jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, po to żeby przywitać was i waszą organizację, która po raz drugi otwiera działalność w Polsce. "

Otwarcie loży B'nai B'rith w Rzeczypospolitej po wielu latach nieobecności, jest również szczególnie ważne w innym aspekcie.

Tak jest ponieważ, ta organizacja utworzona została 164 lat temu w małej kawiarni nowojorskiej przez tuzin żydowskich niemieckich emigrantów, dzisiaj stała się najważniejszą międzynarodową organizacją walczącą z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią. Polska jest wdzięczną dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League (ADL), ustanowionej przez B'nai B'rith, które współdziałając z American Jewish Congress, podtrzymuje nasze wysiłki do uzyskania zmian w nazywaniu obozu Auschwitz i przeciwstawiania się mocno używaniu nazwy jako "Polish concentration camps".

Jestem zadowolony, że tak samo jak w przypadku przed wojną, członkowie B'nai B'rith są znaczącymi polskimi obywatelami - uczonymi, pisarzami, osobami zaangażowanymi w działalność społeczną.

W tym czasie kiedy stosunki pomiędzy Polską a Izraelem są pośród krajów europejskich najlepsze w Europie, my powinniśmy starać się o stale, dalsze rozwijanie polsko-żydowskich stosunków. To wymaga kontynuacji wysiłków i gotowości dla osiągnięcia kompromisu. To nie jest łatwe, lecz wierzę, że jest bezcenne wasze zobowiązanie, że następstwem będzie znaczący wpływ na wzajemne zrozumienie Polaków i Żydów.

W związku z powyższym powinienem odwołać się do nakazów waszej organizacji, które powołane są w "duchu tolerancji i harmonii i skierowane są na uwiecznienie "ocalonych z Holocaustu".

Mam nadzieję, że częściowo zostaną spełnione te punkty waszego programu. Wy pomożecie nam walczyć przeciwko nieprawdzie, szkodzącym poglądom, które wyjawiają światu przykład opinii na temat polskiej odpowiedzialności na temat tworzenia obozów koncentracyjnych. Mam również nadzieję, że wbrew faktom, że prawo waszej organizacji przygotowuje "uwiecznienie" pamięci na temat życia i osiągnięć polskich Żydów i zarówno wzajemnej historia ciągnąca się przez ponad 800 lat, będzie uwieczniona w świadomości polskiego społeczeństwa i w świecie.

Proszę pozwolić mi zakończyć cytując słowa Jego Świątobliwości papieża Benedykta XVI, który powiedział w grudniu 2006, kiedy przyjmował reprezentantów B'nai B'rith: " Nasz udręczony świat potrzebuje świadectwa ludzi dobrej woli, inspirowanych przekonaniem, że wszyscy z nas stworzeni na podobieństwo Boże, posiadają nieprzemogłą godność i wartość.

Żydzi i chrześcijanie są powołani do współpracy w uzdrowieniu świata, poprzez promowanie duchowych i moralnych wartości, opartych na naszej wierze. Powinniśmy stać się coraz bardziej przekonani poprzez ułożenie naszej owocnej współpracy".

Warszawa 9 wrzesień 2007

Ewa Junczyk - Ziomecka

Podsekretarz Stanu Biura Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

W czasie ceremonii inicjowano 37 nowych członków loży. Ceremonię poprowadzili Moische Smith, prezes Bnai Brith International, Daniel Mariashin, wiceprezes wykonawczy Bnai Brith International oraz Reinold Simon, prezes Bnai Brith Europa, przy asyście Witolda Zyssa, sekretarza generalnego Bnai Brith Europa.

Uroczystość miała miejsce w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, w czasie Czwartego Żydowskiego Festiwalu Kulturalnego.

Ale to nie wszystko, gdyż w związku z wprowadzeniem do Polski tej, jakże "szacownej" loży, odbyło się szereg imprez towarzyszących. Takimi spotkaniami było szereg imprez, konferencji i odczytów w Fundacji Stefana Batorego "filantropa" Sorosa.

Tam nasi prominentni politycy wygłaszają swoje liczne wykłady. Cykl wykładów zapoczątkowuje Aleksander Kwaśniewski 13 grudnia 2004 roku.

W roku 2005 kolejno przemawiają inni czołowi politycy "polscy", jak: Donald Tusk, Bronisław Komorowski, Bronisław Geremek, Władysław Bartoszewski, Jan Rokita, Włodzimierz Cimoszewicz, Marek Borowski, Marek Belka,

W lutym, maju i wrześniu 2005 roku swój oratorski popis dał nie kto inny, tylko Jarosław

Kaczyński.

Fragment wykład Kaczyńskiego wygłoszonego w Fundacji im. Stefana Batorego w dniu 14.02.2005

"W 2002 roku radykałowie otrzymali w wyborach przeszło 30 procent.

W tej chwili ich notowania są nieco mniejsze. Ale jeżeli w Polsce dojdzie do sytuacji, w której połączą swoje siły, nie w jakiejś rewolucji, nie w wystąpieniach ulicznych, w wielkich strajkach, tylko przy urnie wyborczej, całkowicie wykluczeni z częściowo wykluczonymi, dwie wielkie grupy społeczeństwa, to będziemy mieli rządy Samoobrony, być może LPR-u (to też formacja radykalna) rozwścieczonych swoim losem postkomunistów."

"Ci ostatni znajdują się dzisiaj w znanej sytuacji, ale nawet jeżeli uda nam się ich zdelegalizować - liczę na Trybunał Konstytucyjny - to ze sceny politycznej nie zejda. Przecież delegalizacja to nic innego jak wyrejestrowanie. Potem będą mogli założyć kolejną partię.

Delegalizacja byłby jedynie mocnym aktem potępienia moralnego. Podkreślam raz jeszcze: istnieje niebezpieczeństwo zdobycia władzy w Polsce przez radykałów. Wszystkim, którzy zalecają heroiczną drogę walki o przemiany gospodarcze w Polsce, radziłbym wziąć to pod uwagę."

Jak pamiętamy, 23 grudnia 2005 r. przed Zgromadzeniem Narodowym - któremu przewodniczył Marszałek Sejmu RPMarek Jurek? Lech Kaczyński złożył następującą przysięgę:

?Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uroczycie przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem. Tak mi dopomóż Bóg."

- i został zaprzysiężony na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zaś na zakończenie Zgromadzenia Narodowego Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskie wypowiedział oto te słowa:

"Panie Prezydencie! Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie!

Za chwilę będziemy mogli udać się na Mszę Świętą, żeby prosić Boga o błogosławieństwo dla pana prezydenta i dla Rzeczypospolitej.

Ale najpierw, korzystając z okazji, pragnę wszystkim złożyć serdeczne życzenia szczęśliwych Świąt Narodzenia Pańskiego. Niech te świąteczne dni będą dla wszystkich Polaków czasem pokoju i radości, czasem umocnienia naszych rodzin i całego społeczeństwa.

Gdy trwać będą święta Bożego Narodzenia, ci z naszych rodaków, którzy wyznają religię żydowską, będą obchodzić święto Chanuki. Również z tej okazji składam najlepsze życzenia świąteczne. Oby Nowy Rok, który zacznie też nowy etap w dziejach naszej ojczyzny, przyniósł nam wszystkim radość, pokój, szczęście i był dobrze przeżytym czasem, po którym będziemy mieli poczucie właściwie spełnionego obowiązku.

Dziękuję wszystkim obecnym. (Burzliwe oklaski) Zamykam obrady Zgromadzenia Narodowego zwołanego w celu złożenia przysięgi przez nowo wybranego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. (Zebrani wstają) (Marszałek Sejmu trzykrotnie uderza laską marszałkowską)"

- źródło: stenogram z posiedzenia Zgromadzenia Narodowego

W ten sposób, Marek Jurek oficjalnie rozpoczął wprowadzanie żydowskiego święta Chanuka [a wraz z nim menorę - symbol religijny Żydów i jednocześnie godło państwa Izrael /obok Gwiazdy Dawida - flagi/] do instytucji państwa polskiego.

W lutym 2006 r. - prezydent Lech Kaczyński w USA "porównał siebie do izraelskiego premiera Ariela Szarona"

Amerykański komentator Tad Taube, w serwisie działającej w USA żydowskiej agencji JTA, stwierdził, że:

"Polska jest dziś jednym z największych przyjaciół Izraela i nowy prawicowy rząd RP, kontynuuje politykę w tym duchu, prowadzoną przez wszystkie poprzednie rządy po upadku komunizmu"

10.02.2006. Prezydent Lech Kaczyński widzi możliwość współpracy ze środowiskiem reprezentowanym przez Komitet "Żydów Amerykańskich (AJC) i - jak powiedział w piątek dziennikarzom w Waszyngtonie - ?trochę obiecuje sobie po tej współpracy".

W drugim dniu wizyty w USA Lech Kaczyński spotkał się z delegacją Komitetu, w tym z jego szefem Davidem A. Harrisem..

Jak poinformował prezydent, na spotkaniu poruszono problem ukazujących się w mediach,



m.in. amerykańskich, informacji o "polskich obozach zagłady".

Komitet "Żydów Amerykańskich" wspierał Polskę w kampanii przeciwko takiemu fałszowaniu historii.

"Mam bardzo dużo dobrej woli, jeżeli chodzi o dobre stosunki między Polską a Izraelem i Polską, a narodem żydowskim. To środowisko (Żydów amerykańskich) ma również bardzo dobrą wolę. Myślę, że będą tego dobre skutki i dla Polski, i dla społeczności żydowskiej, i dla państwa Izrael" - powiedział Lech Kaczyński dziennikarzom."

Pierwszym prezydentem polskiego oddziału B'nai B'rith został prof. Andrzej Friedman, lekarz-neurolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Wojewódzkiego Szpitala Bródnowskiego, a przy tym syn Michała Friedmana, dawnego politruka LWP i szefa Wydawnictwa MON, który po usunięciu z wojska (w stopniu pułkownika) i z partii w 1968 r. został czołowym tłumaczem literatury hebrajskiej i jidysz.

Znacznie ciekawsza jest jednak postać obecnego prezydenta B'nai B'rith Polin.

Otóż od lutego 2009 r. prezydentem B'nai B'rith Polin jest znany dziennikarz i bliski współpracownik Bronisława Komorowskiego - Jarosław J. Szczepański.

Od połowy lat 70. pracował w "Expressie Wieczornym", gdzie zajmował się tematyką gospodarczą, zwłaszcza górnictwem.

W 1981 r. był szefem działu informacyjnego "Tygodnika Solidarność", później współpracował z podziemnymi strukturami związku na Śląsku, dzięki czemu w 1989 r. znalazł się przy "okrągłym stole" jako sekretarz strony "solidarnościowej" w podzespole górnictwym.

Niedługo potem wrócił do "Tygodnika Solidarność" - już jako sekretarz redakcji - ale nie na długo, bo ostentacyjnie odszedł stamtąd, gdy kierownictwo gazety objął Jarosław Kaczyński.

Od początku lat 90. związany był z Telewizją Polską, a w latach 1997-2000 przebywał w USA, gdzie jego żona, również znana dziennikarka Dorota Warakomska, była korespondentką TVP.

Po powrocie do kraju Szczepański został wiceszefem Telewizyjnej Agencji Informacyjnej i choć w 2002 r. stracił posadę na Woronicza, to wrócił tam już po dwóch latach - tym razem jako rzecznik prasowy nowego prezesa Jana Dworaka, starego znajomego jeszcze z początku lat 80. (Dworak był wówczas sekretarzem redakcji "Tygodnika Solidarność", którą kierował Tadeusz Mazowiecki).

Gdy Dworaka w TVP zastąpił Bronisław Wildstein, Szczepański ostatecznie odszedł z telewizji.

Niedługo potem, na początku 2007 r., jego nazwisko znalazło się w raporcie z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych - jako niejawnego współpracownika WSI.

Podczas pracy w TAI miał on informować WSI o "planach w zakresie zmian personalnych, co do zagranicznych korespondentów TVP", a po opuszczeniu telewizji "oferował WSI gotowość infiltracji "Rzeczypospolitej" lub "Wprost" bądź "innej związanej z jego profesją instytucji".

On sam stanowczo zaprzeczył tym informacjom, wytoczył proces sądowy Ministerstwu Obrony Narodowej, opublikował też list otwarty do prezydenta Kaczyńskiego.

Do dziś twierdzi, że jego współpraca z WSI, polegała tylko na tym, że w 2002 r. na prośbę znajomego oficera z ataszatu wojskowego w Waszyngtonie przywiózł z Rosji zakupiony w księgarni komplet map jeziora Bajkał i okolic, gdzie przebywał na urlopie.

Kilka tygodni po publikacji raportu, ówczesny wicemarszałek Sejmu Bronisław Komorowski zatrudnił Szczepańskiego jako swojego doradcę medialnego. Polityk PO mówił wówczas: "z Jarosławem Szczepańskim znam się od stu lat", przekonywał: "mamy do siebie zaufanie, poza tym ma świetną opinię", trudno jednak nie dostrzec w tym geście wyraźnej deklaracji politycznej: oto jedyny polityk Platformy, który od początku konsekwentnie sprzeciwiał się likwidacji WSI, zatrudnił dziennikarza oskarżonego o współpracę z tymi służbami.

Co więcej, gdy jesienią 2007 r. Komorowski został marszałkiem, od razu powołał Szczepańskiego na stanowisko szefa Biura Prasowego Kancelarii Sejmu. Nie pełnił tej funkcji długo, bo zaledwie pół roku, ale nawet w tak krótkim czasie "zasłynął" odebraniem stałych przepustek dla dziennikarzy niektórych mediów, w tym "Naszej Polski", "Naszego Dziennika", "Tygodnika Solidarność", telewizji Trwam.

Od początku funkcjonowania B'nai B'rith Polin jej wiceprezydentem jest prof. Jan Woleński (właściwie Hertrich-Woleński), filozof i logik z UJ, w latach 1965-1981 członek PZPR, później związany z "Solidarnością".

W czasach głębokiego PRL działał w urzędowym, antykatolickim Stowarzyszeniu Ateistów i Wolnomyślicieli, dziś zasiada w Komitecie Honorowym Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów - organizacji o podobnym charakterze, która od kilku lat propaguje m.in. "śluby humanistyczne", czyli ateistyczne parodie religijnych ceremonii ślubnych (także jednopłciowych).

W maju 2007 r. prof. Woleński był jednym z założycieli krakowskiego Ruchu na rzecz

Demokracji, zainicjowanego przez Kwaśniewskiego, Wałęsę i Olechowskiego przeciwko rządowi PiS. Dał się poznać również jako zagorzały przeciwnik lustracji - napisał nawet na ten temat książkę pt. "Lustracja jako zwierciadło".

W zarządzie B'nai B'rith Polin znajdziemy także inną charakterystyczną postać elity III RP.

Sergiusz Kowalski (TROPICIEL ANTYSEMITÓW) - bo o nim mowa - to jeden z najostrzejszych publicystów z kręgu "Gazety Wyborczej", bez wahania i bez umiaru zarzucający przeciwnikom politycznym antysemityzm i ksenofobię, nazywający ich "czarną sotnią", "ciemnogrodem" itp.

W 2003 r. Kowalski wraz z pisarką Magdaleną Tulli opublikował książkę pt. "Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści", zawierający liczne cytaty z prasy prawicowej (w tym z "Naszej Polski"), w których autorzy doszukali się antysemityzmu.

Wśród "oskarżonych" przez parę Kowalski-Tulli, znaleźli się liczni kapłani katolicy z Prymasem Glempem na czele, arcybiskupami Michalikiem i Majdańskim, biskupami Lepą i Stefankiem. Taka "bezkompromisowość" Sergiusza Kowalskiego, rzadka nawet na tle środowiska "GW", do złudzenia przypomina postawę jego dziadka, Władysława Kowalskiego ps. "Grzech", członka władz Komunistycznej Partii Polski, szybko jednak usuniętego i potępionego przez Komintern za ultralewicowe sekciarstwo.

W obecnym zarządzie B'nai B'rith Polin znajdziemy też dwie inne, mniej znane, ale jakże charakterystyczne osoby.

Funkcję skarbnika pełni Agnieszka Milbrandt, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej nr 30 i Społecznego Gimnazjum nr 5 w Warszawie, a równocześnie skarbnik Towarzystwa Oświaty Niepublicznej, skupiającego dyrektorów prywatnych szkół z całej Polski.

Natomiast sekretarzem zarządu B'nai B'rith Polin jest dr Jonathan Britmann, psycholog, pracujący w Szpitalu Psychiatrycznym w Tworkach i wykładający na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, pochodzący zaś z Izraela, gdzie był funkcjonariuszem służb specjalnych.

Korzystając ze swoich doświadczeń, Britmann założył w Polsce Izraelską Akademię Treningu Walki "Sayeret", zajmującą się doradztwem i szkoleniem w zakresie bezpieczeństwa i ochrony firm. Ten wszechstronny Izraelczyk jest także redaktorem naczelnym magazynu internetowego "Forum Żydów Polskich".

Warto też wymienić kilka nazwisk spośród tych założycieli polskiej loży B'nai B'rith, którzy nie występują oficjalnie jako członkowie jej władz.

Otóż są to;

? Jan Lityński (z Unii Wolności) i

? prof. Paweł Śpiewak (z PO), były wiceminister spraw zagranicznych, obecnie ambasador w Hiszpanii Ryszard Schnepf,

? Jerzy Halbersztadt dyrektor tworzonego Muzeum Historii Żydów Polskich,

? Romuald Jakub Weksler-Waszkinel, katolicki ksiądz i wykładowca KUL, który swego czasu odkrył swoje żydowskie pochodzenie i od tej pory jest ulubieńcem arcybiskupa Życińskiego.

Stowarzyszenie ma na celu:

1. działanie na rzecz rozwoju społeczności żydowskiej,
  2. obronę praw człowieka i wspieranie powszechnej tolerancji,
  3. przeciwdziałanie antysemityzmowi, rasizmowi i innym formom ksenofobii,
  4. utrwalanie społecznej pamięci o Zagładzie,
  5. promowanie dobrych stosunków międzynarodowych i międzywyznaniowych, wspieranie pokojowego współistnienia, zwłaszcza między Żydami i nie-Żydami, tak w Polsce, jak i zagranicą,
  6. przeciwstawianie się kampaniom nienawiści wobec Państwa Izrael,
  7. pomoc ofiarom prześladowań etnicznych i terroryzmu,
  8. wdrażanie w życie publicznym zasad filantropii, honoru i odpowiedzialności obywatelskiej, w tym prowadzenie działalności charytatywnej z zakresu pomocy ofiarom katastrof, klęsk żywiołowych, konfliktów zbrojnych i wojen, pomocy społecznej oraz działania na rzecz osób niepełnosprawnych, pomoc chorym i społecznie upośledzonym, wspieranie i ochrona ludzi starszych, owdowiałych i sierot,
  9. wspieranie kultury, sztuk pięknych i nauk.
- Stowarzyszenie realizuje powyższe cele poprzez:

1. propagowanie ich na forum publicznym, w tym poprzez wydawnictwa,
2. współpracę z osobami i instytucjami o bliskich Stowarzyszeniu celach, w kraju i zagranicą,
3. występowanie z wnioskami i opiniami do właściwych władz i urzędów, m.in. sądów i innych organów wymiaru sprawiedliwości w sprawach związanych z celami Stowarzyszenia
4. docieranie z pomocą humanitarną do ofiar katastrof, klęsk żywiołowych, konfliktów

- zbrojnych i wojen,  
5. odwiedzanie chorych i społecznie upośledzonych i udzielanie im pomocy,  
6. organizacyjne i materialne wspieranie i ochronę ludzi starszych, owdowiałych i sierot,  
7. opiniowanie i wspieranie finansowe i organizacyjne projektów bliskich celom Stowarzyszenia,  
8. organizowanie spotkań, prelekcji, wystaw, koncertów oraz innych imprez publicznych,  
9. ochronę interesów członków Stowarzyszenia,  
10. fundowanie stypendiów.

Zarząd:

- \* Prezydent - prof. Andrzej Friedman
- \* Wice Prezydent - prof. Jan Woleński
- \* Sekretarz Generalna - Malka Kafka
- \* Skarbnik - Alicja Kobus
- \* Członek - dr Sergiusz Kowalski

Wypowiedź Szymona Peresa, prezydenta Izraela i laureata Pokojowej Nagrody Nobla (w 1994 r.), z dnia 10 października 2007 roku w hotelu Hilton w Tel Awiwie.

Na podstawie:

- Kevin Macdonald: "Kultura krytycyzmu. Ewolucyjna analiza związku Żydów z dwudziestowiecznymi intelektualnymi i politycznymi ruchami". Wyd. 1998, 2002
- Paul Findley: "Odważają się zabrać głos", Wyd. 1987.
- "Prawda o Lidze Przeciw Zniesławieniu" (The ugly Thruth about The ADL).
- W tej ostatniej książce otrzymujemy bogaty zestaw wiedzy o ADL - B'nai B'rith. Korzystano w niej z dokumentów łoży oraz z równie cennej pracy Edwarda Grusd?sa, będącej oficjalną historią Order of B'nai B'rith: The Story of a Covenant (New York 1966)
- Ester L. Panitz: "Simon Wolf-Private Conscience and Public Image" (1986)
- serii artykułów w "Washington Post" i "Washington Times" w roku 1992 oraz źródłowych materiałów o ADL z 1992 rokupt.: " The Anti-Semitism of Black Demagogues and Exstremiste
- KSIĄŻKA "Prawda o Lidze Przeciw Zniesławianiu"
- Albert Freed: "Powstanie i upadek żydowskiego gangstera w Ameryce."
- Autorzy z EIR wymieniają jeszcze szereg opracowań o kilku głównych "gangsterach" z ADL - B'nai B'rith, takich jak Bronfman, czy Meyer Lansky.
- Fritz Springmeier: "Rodowody Iluminatów". (Bloodlines of Illuminati).